



Z podchodów do Sztumu

Autor: Jakub Borkowski

Znasz to uczucie, kiedy wieczorem malujecie się barwami maskującymi i zakładacie kurtki moro, a nad ranem funkcjonariusze Policji zakuwają wasze ręce w kajdanki? Nie? To dobrze. Z tego artykułu dowiedziecie się jak nie zmieniać tego stanu rzeczy. I wbrew pozorom nie jest to kwestia wzięta z powietrza, a (niestety) z doświadczeń ruchu harcerskiego.

Prawo i podchody

Podchody rządzą się swoimi prawami. Najczęściej są to zasady ustalane *ad hoc* przez podchodzących i komendantkę lub komendanta podchodzonych, ale mogą to być też stałe reguły, zgodnie z propozycją hm. Marka Gajdzińskiego wyrażoną w artykule „Honorowy Kodeks Podchodów”, który ukazał się w „Pobudce” nr 10. Zachęcam też do przeczytania artykułu na Azymucie, z którego dowiesz się m.in. czemu służą podchody i znajdziesz linki do artykułów druha Marka. „Honorowy Kodeks Podchodów” znajdziesz [tutaj](#).

Niezależnie jednak od tego jakie zasady podchodów przyjmiemy, musimy pamiętać o prawie powszechnie obowiązującym. Obóz harcerski nie jest eksterytorialnym obszarem Republiki Skautowej, dlatego musimy przestrzegać prawa obowiązującego w kraju, w którym obozujemy. Jeśli jest to Polska, to sprawa jest prosta, bo wszystkie przepisy znajdziemy w naszym języku ojczystym i możemy się z nimi z łatwością zapoznać. Jeśli jedziemy za granicę — warto zrobić rozeznanie w prawie, najlepiej z tamtejszym prawnikiem mówiącym w znanym nam języku.

Skąd czerpać informacje o prawie?

Treść ustaw jest dostępna na stronie dziennikustaw.gov.pl czyli oficjalnym publikatorze polskiego prawa. Na stronie isap.sejm.gov.pl są teksty ujednolicone ustaw — dany akt prawny wraz ze wszystkimi nowelizacjami. Podobnie działa również sip.lex.pl czy sip.legalis.pl.

W razie wątpliwości, warto zapytać się prawnika. Często może pomóc student prawa po drugim czy trzecim roku. Jak znaleźć studenta prawa wśród swoich znajomych? Spokojnie, sam was znajdzie i powie, że studiuje prawo.

Co może się przytrafić podczas podchodów?

Przede wszystkim klasyczne przestępstwo przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, którego mogliście się dopuścić nawet nie wiedząc, że jest przestępstwem. Polega na publicznym



znieważeniu, niszczeniu, uszkodzeniu lub usuwaniu godła, sztandaru, chorągwi, bandery, flagi lub innego znaku państwowego (art. 137 § 1 kk). Przykładem może być ściągnięcie biało-czerwonej flagi z masztu — jest to jej usuwanie. Dalej mamy przestępstwo pozbawienia wolności (art. 189 § 1 kk), którego znamiona można spełnić poprzez przywiązanie podchodzącego do drzewa, czy zamknięcie go w ziemiance. Wdarcie się na teren obozu i nieopuszczenie go można kwalifikować jako zakłócenie miru domowego (art. 193 kk). Niejako „przy okazji” możemy dopuścić się spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 157 § 1 i 2 kk), np. łamiąc rękę wartownikowi czy rozbijając mu nos. Efektem ubocznym może być również niszczenie mienia (art. 288 § 1 kk).

Ale ty tak na serio?

Tak. Ale też nie mówię, żeby rezygnować z podchodów. Zapowiedź podchodów, ustalenie zasad, poinformowanie uczestników obozu na samym jego początku jak wyglądają podchody, powodują, że wszystko odbywa się w konwencji gry. Jeśli chcę uczestniczyć w grze, znam jej zasady i ryzyko (które mieści się w normalnych granicach), to nie będę leciał do prokuratora po tym jak ktoś przypadkiem złamie mi nos w biegu.

Jednakże należy pamiętać o tym, że samo uzgodnienie zasad nie ekskulpuje (nie wyłącza winy) wszystkich zachowań. Jeśli umówimy się na podchody z użyciem bagnetów, to nawet spisanie zasad w formie aktu notarialnego nie spowoduje, że przypadkowe wbicie komuś noża zostanie uznane przez sąd za „wypadek przy zabawie”.

Do tego konwencja gry oczywiście nie wyłączy karalności przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej. Czy faktycznie ściągnięcie flagi się do nich zalicza? Odpowiedzią jest najbardziej uniwersalne prawnicze powiedzenie: „to zależy”. Jednym ze znamion jest „publiczność” czynu. Jeśli zniszczymy czy ściągniemy flagę w obiektywie kamery telewizyjnej czy nagrywając zdarzenie i publikując na YouTube albo też robiąc to w miejscu dostępnym dla nieograniczonej liczby osób — popełnimy przestępstwo. Jeśli robimy to na obozie, to... zależy. Jeśli macie dzień wspólnych gier z mieszkańcami i każdy może wejść na wasz teren — można zakwalifikować ten czyn jako publiczny. Jeśli tak nie jest, to nie doszukiwałbym się realizacji znamion. Przy czym z pewnością „kradzież” flagi nie przystoi harcerzom. Miejsce flagi jest na maszcie, a nie pod pachą podchodzącego. Jak okazać należy jej szacunek w trakcie podchodów? Lepiej zabrać (lub zostawić!) coś innego.

To co wolno, a czego nie wolno?

Nie polecam starć fizycznych i więzienia „przeciwników”. Zbyt łatwo tutaj przekroczyć linię gry i na przykład uszkodzić „przeciwnika”. W pozostałych kwestiach proponuję korzystać ze zdrowego rozsądku i mieć dobre zamiary. Prawo karne ma to do siebie, że łagodnie traktuje osoby, które nie chciały zrobić nic złego — jeśli w ogóle się nimi interesuje. Ale przede wszystkim używanie mózgu zapewni nam święty spokój. Podchody z niebezpiecznymi



narzędziami, jeżdżenie samochodem po terenie, po którym nocą biegają harcerze szukający „atakujących”, wrzucanie złapanych do jeziora czy kneblowanie (lub wrzucanie zakneblowanych ludzi do jeziora) z pewnością nie wchodzi w grę.

Warto też wykazać się rozsądkiem będąc po drugiej stronie. Jeśli podchodzący przypadkiem uszkodzili wasz namiot czy ściągali i niechcący pobrudzili flagę, to nie dzwońcie od razu na Policję. Działajcie wychowawczo i wytłumaczcie im, co zrobili źle. Dajcie im też odpracować zniszczenia.

Niech podchody pozostaną miłą dla wszystkich grą.

Zdjęcie autorstwa [Kindel Media](#) z [Pexels](#)

Jakub Borkowski

Był zuchem, harcerzem, wędrownikiem, harcerzem starszym, członkiem współdziałającym i instruktorem. Działał na wszystkich poziomach OH-y, pełnił różne funkcje w okręgu. Specjalizuje się w zuchologii stosowanej i prawie karnym, ale może wymądrzać się w każdym temacie.